Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok I. Kraków, 25 stycznia 1930 r. Nr. 1.

WIADOMOŚCI STRZELECKIE

Biuletyn miesięczny Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego.
Redakcja i administracja: Kraków, Florjańska L. 53, I. p.
Ceny ogłoszeń: cała strona 100 złotych, 1/2 strony 50 złotych, 1/4 strony 25 złotych, 1/8 strony 15 złotych.

Idea i Propaganda.

Potędze idei Zw. Strzeleckiego, świetlanym jego tradycjom, twórczej pracy i prężności organizacyjnej — nie odpowiada dotąd należyta i celowa propaganda ideologji i organizacji. Przy rozlicznych warsztatach, ogarnięci gorączką „wyścigu pracy" — zapominamy często o radości płynącej ze świadomości dokonanych czynów, nie doceniamy znaczenia propagandy haseł Zw. Strzeleckiego zarówno w społeczeństwie jak i wśród sympatów Zw. S., a nawet nas samych. Musimy zerwać z tem cichem bytowaniem.

Musimy sobie uświadomić, że cały ogrom zadań Zw. S. wymaga w chwili obecnej stałej i wszechstronnej propagandy jego haseł i programu — dążącego do wychowania typu obywatela-żołnierza — wymaga mobilizacji młodych sił do zwartych szeregów strzeleckich i szczerych sympatyków do Kół Przyjaciół Zw. S., które zwiążą silnie naszą organizację ze społeczeństwem i jego pracami.

Nie z małostkowego snobizmu, ale zrozumienia ciążącej na nas — spadkobiercach wielkiej tradycji woj. krak. w ruchu strzeleckim — odpowiedzialności, powstają „Wiadomości Strzeleckie", jakoby ten pomost między „starszemi a młodszemi laty" — pomost między organizacją i szerokiemi kołami naszych przyjaciół, wiernie stojących pod sztandarem Komendanta. Tworzymy wprawdzie tylko odcinek wielkiego frontu organizacyjnego — ale odcinek bojowy na całym terenie pracy, który ma specjalne zadania i aktualne hasła.

Wyrazem tych haseł i obrazem czynów będą „Wiadomości Strzeleckie" jeśli tylko każdy strzelec i każda strzelczyni doceni ich rolę, zrozumie, że „Wiadomości Strzeleckie" — to najbliższy przyjaciel, któremu należy mówić o troskach i radościach, z którym każdą wiadomością z życia organizacji dzielić się trzeba, bo wtedy wszyscy strzelcy poczują się wzajemnie braćmi, współtwórcami potęgi państwa i mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, którego symbolem są rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wskrzeszając piękne tradycje „Strzelca" przedwojennego, wzywamy wszystkich do solidarnej współpracy.

REDAKCJA.

Komendant Piłsudski jako historyk powstania styczniowego.

Stajemy znowu wobec rocznicy powstania styczniowego, które dla młodego pokolenia jest bezcenną skarbnicą ofiarności, bohaterstwa i bezgranicznej miłości Ojczyzny. Stajemy wzruszeni, bo dla nas — strzelców, rocznica powstania styczniowego ma jeszcze specjalne, głębsze znaczenie — bo tradycje i problemy tego żywiołowego odruchu, bohaterskiej partyzanki — stały się szkołą twórców ruchu niepodległościowego i pierwszych kadr Komendanta, zasłuchanego w echach powstania, pogrążonego w rozpamiętywaniu jego założeń i czynów.

Powstanie upadło... tysiące zesłańców znalazło się na Sybirze. Ale Sybir był wówczas szkołą demokracji polskiej i dlatego ofiara szaleńców nie poszła na marne. Zmusiła tylko młodych do trzeźwej oceny sytuacji i systematycznego organizowania ducha narodu. Z tego trzeźwego, choć pełnego kultu dla bohaterów, rozpamiętywania historji powstania styczniowego, powstały w roku 1912 wykłady Komendanta J. Piłsudskiego, wygłoszone w serji wykładów Szkoły Nauk Społ.-polit. w Krakowie, wydane w r. 1929 ze stenogramu p. t. „Zarys historji militarnej powstania styczniowego".

Znamiennem jest, iż znakomitą większość słuchaczy owych wykładów stanowili uczniowie kursów oficerskich „Strzelca" krakowskiego.

Stenografował je ówczesny uczeń wyższego kursu oficerskiego, obecny szef Woj. Biura Hist. gen. Juljan Stachiewicz. Stenogram był przepisany współcześnie i doręczony Komendantowi, który na jego podstawie napisał książeczkę wydaną w r. 1914 u Rzepeckiego w Poznaniu p. t. „22 stycznia 1863 roku". Oczywiście książeczka ta, obliczona na szerokie warstwy czytelników nieprzygotowanych do oceny zjawisk wojennych, bałamuconych często pesymistycznemi poglądami na powstanie styczniowe, była utrzymana w tonie bardzo popularnym, w przeciwieństwie do wykładów, wygłoszonych wobec słuchaczy kursów wojskowych.

Miała ona duże znaczenie narodowe, bo budziła kult nieszczęsnego, a nawet przeklętego powstania, rehabilitowała bezimiennych bohaterów, którym składała hołd nowego pokolenia „szaleńców"... Dla nas jest dzisiaj cząstką katechizmu wychowania obywatelskiego tak, jak dla pierwszych żołnierzy Komendanta „Zarys historji militarnej powstania styczniowego", był szkołą strategji wojennej. Dzisiaj, z perspektywu kilkunastu lat widzimy jasno, że w analizie planów i przygotowań powstania tkwił cały plan mobilizacji i akcji bojowej Komendanta, że ustrzegł się błędu Centralnego Komitetu, który „nie stworzył sobie odpowiednich organizacyj wojennych na prowincji", że wszędzie miał mężów zaufania w tej dziedzinie, że rozważając warunki, w których jakakolwiek rewolucja zwycięża, wiedział dobrze, iż „żadna zwyciężyćby nie mogła, gdyby na technice oparła swe rachuby".

To też nie na technice oparł swe nadzieje i plany Komendant Piłsudski, ale na przekonaniu, że „od sposobu prowadzenia... pierwszej bitwy i jej rezultatów, od wrażenia, jakie ona wywrze, najczęściej zależą dalsze losy rewolucji". Że się na tem nie zawiódł — dowiodła historja. Tajemnicą zaś siły i rozwoju powstania była „sprężystość rządu niewidzialnego, nie dającego się pochwycić, mającego tak „ogromną powagę moralną wśród wszystkich", z czem można porównać tylko kierownictwo P. O. W. pokryte autorytetem Więźnia Magdeburga.

Temu właśnie „zgoła wyjątkowemu autorytetowi Rządu Narodowego wśród ogółu ludności, poświęcił Marsz. Piłsudski jeden z najpiękniejszych swych odczytów publicznych, wygłoszony 20. I. 1924 r., który następnie wydany został p. t. *„Rok 1863"*. Zamknął on okres tradycyj powstańczych, ustalił właściwą rolę bohaterów powstania w dziele odbudowy Rzeczypospolitej. Tak jak wówczas, w r. 1912 szczerze pragnął zbudować most między ówczesnem pokoleniem a pokoleniem 1863 roku, tak dziś po dokonaniu dzieła odbudowy, może być pewnym, iż bohaterzy 1863 r. powiedzieliby Mu tak, jak to sobie sam mówił: „Zginęliśmy niedarmo i nauka dla Was ze śmierci naszej wypłynęła".

Uprzytomnienie tej wielkiej zasługi Komendanta jako historyka powstania styczniowego, nakłada na nas obowiązek poznania wielkiego i ofiarnego czynu tych, którzy w dzisiejszem społeczeństwie są uosobieniem miłości Ojczyzny — równocześnie jest ono hołdem dla nich, jako siewców hartu i tężyzny szarych żołnierzy Komendanta.

J. K.

L. N.

Rok 1863.

Pod Cheroneą szła Grecja starożytna w niewolę, z poczuciem, że byt jej się kończy, szła z tem przekonaniem, że odtąd pozostała jej już tylko wysoka kultura. Grecja zasypiała politycznie na wieki, bo żaden już ruch wolnościowy ze snu jej nie budził.

I odtąd wytworni, a spodleni Grecy wydają artystów, filozofów, poetów, ale nie wydali już bohaterów.

Był czas, kiedy o mało nie poszliśmy śladem starożytnej Grecji.

Był czas, kiedy przestano zupełnie myśleć o możliwości, nawet politycznego bytu, kiedy wykreślono to pojęcie z mózgów, a natomiast zaczęto tworzyć teorje pozytywne, realne.

Okres przedpowstaniowy, to walka nietylko z Rosją, lecz walka wewnętrzna trzech kierunków. Na jednym ciąży wielka indywidualność Wielopolskiego, który opiera się na istniejącym stanie rzeczy i przy pomocy bagnetów rosyjskich pragnie wprowadzić wywalczone w Petersburgu reformy. Dumny i nieprzystępny naczelnik cywilnego rządu Królestwa, traci szacunek dla własnego narodu i jego godności.

„Dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, ale z Polakami nigdy", rzuca w jednym ze swych aforyzmów.

Szpiegostwem i policją gnębi młodzież, sięga wkońcu po najstraszniejszy środek, zdaniem jego wrzód mający przeciąć, wbrew wszystkim, wbrew nawet zalęknionym urzędnikom i jenerałom rosyjskim, domaga się branki — zdusić chce ruch wolnościowy, wyplenić spiski.

Oto prowokacja polaka względem swych braci, co straszne przyniesie skutki.

Samorodny teatr w świetlicy strzeleckiej.

Rok już cały mija, jak na łamach „Strzelca“ pojawił się w numerze „świetlicowym“ rewolucyjny w swym charakterze (dosłownie!) artykuł J. Zawieyskiego p. t. „Teatr w świetlicy strzeleckiej“. Czasu więc i kursów z gawędami na ten temat przeminęło wiele... i wszystko pozostało niemal po dawnemu. Świętujemy jak przed laty, urządzamy „akademje“, „wieczornice“ i przedstawienia, na których nadal „tłucze“ się „teatr ludowy“ i popularny (choć do obrzydzenia niepopularny w społeczeństwie). Zbyt łatwo przeszło się do tradycyjnego „porządku dziennego“ nad słowami, iż „teatr w świetlicy strzeleckiej musi wyglądać inaczej od teatru w domu ludowym na wsi, od teatru w sali szkolnej, od teatru zawodowego“..., że musi zerwać z jego naśladownictwem, manierującą wszystkich parodją.

Tradycyjnym zwyczajem „zasypuje“ się referentów wychow. obyw. przed każdą „rocznicą“ i uroczystością, prośbami o sztuki popularne i okolicznościowe „kawały“. Ogół nie zdaje sobie sprawy, że może być inaczej, że nasz teatr strzelecki „musi być potrzebą artystyczną gromady“ — nawet z wykluczeniem myśli o dochodzie. Poprostu teatr strzelecki tak się „zrósł“ z kalendarzem i... budżetem, że naogół nikt nie uświadamia sobie tej istotnej prawdy, iż scena nie jest „najkonieczniejszym warunkiem do pracy artystycznej“ — że „gromada strzelecka wspólnie tworzy teatr w świetlicy i wspólnie — drogą wzajemnego porozumienia — nadaje formy artystyczne własnej, gromadzkiej pracy“.

Oczywiście zbyt poważnem jest całe to zagadnienie teatru strzeleckiego, by można je było krótko sformułować, bo dotyczy ono nie zewnętrznej, ale wewnętrznej strony teatru, jego duchowej istoty. Bo w samorodnym teatrze strzeleckim, scena, dekoracje i inne rekwizyty odgrywają całkiem podrzędną rolę, czasem są nawet zbyteczne a bez sceny zawsze obejść się można. Cała tajemnica tego polega na stosunku gromady do teatru, z którym się zwykle łączy takie pojęcia jak: autor, reżyser i aktor i ta *„nieszczęsna“* scena! Otóż *w samorodnym teatrze strzeleckim* wszystko to „obciążające“ istotę teatru, odpada.

Teatr ten — to poprostu: „wspólne, gromadzkie tworzenie nowych form artystycznych“, inscenizowanie i dramatyzowanie coraz to nowych pomysłów. A przecież tematów, kawałów i pomysłów gromadnie tak łatwo nie braknie, tem bardziej, iż „skarbnicą nieprzebraną do ciekawej pracy artystycznej — jak słusznie zauważa Zawieyski — są pieśni, poematy, legendy, podania, wiersze, który to przebogaty materjał należy udramatyzować, uscenizować...“, by otrzymać artystyczne widowisko, zamiast naśladownictw i parodyj.

Walkę z niepotrzebnem i zgubnem naśladownictwem teatru zawodowego prowadzi się już oddawna także i na terenie szkoły. Ale bodaj że najciekawszą rozprawką krytyczną w tym zakresie jest artykuł młodego literata krakowskiego *Adama Polewki*, p. t.: *„Teatr szkolny samorodny i jego wartość wychowawcza“*, za-

---

Będzie on pod konwojem straży rosyjskiej opuszczał Warszawę, by osiadłszy na obczyźnie w Dreźnie, nie widując nikogo, szereg lat spędzić na ponurych rozmyślaniach.

Inni, to czerwoni! — krwi ich szkarłatem czerwienią się warszawskie bruki, za kratami cytadeli, jak spętane orlęta biją skrzydłami o wilgotne mury więzienne. Wisła jeno cicho obok płynącą falą niesie Polsce ich tęsknoty i marzenia.

Szeregi ich niezmożone, odchodzą jedni, drudzy na ich miejsce wstępują.

Gotuje się wybuch.— Dziesiątki, setki powstają—rosną szeregi spiskowych. Kraj cały ogarnia sieć sprzysiężenia. Czerwoni to chorążowie co ginąć będą za wolność naszą i waszą.

Trzecia partja to biali z Andrzejem Zamojskim na czele, stosunek ich do powstania pogardliwy, lekceważący — to ugodowcy, którzy po powstaniu ręce umyją przed narodem.

Nadchodzi noc z 14 na 15-go stycznia — w Warszawie branka — szukają młodzieży — przetrząsa domy żandarmerja rosyjska — rezultat znikomy — wszystkiego paruset poborowych, młodzież bowiem uszła w puszczę Kampinowską.

W dniu jednak 25-go w całem Królestwie to samo ma się powtórzyć — ma iść młodzież „w sołdaty“.

Centralny Komitet działa, lecą rozkazy do powiatów, województw.

A Warszawie grunt pod nogami się pali. Osadzony już w cytadeli Jarosław Dąbrowski, z za krat jeszcze rozkazy posyła, daje plan powstania — jednocześnie na wszystkie uderzyć w Królestwie garnizony. Aresztują Szwarcego, odkrywają tajną drukarnię, a chwila rozstrzygająca się zbliża. Wybuch nakazany na noc z 22.

mieszczony w kwartalniku p. t. *„Chowanna“* (Kraków, Księgarnia Jag.), który zasługuje na uważne przestudjowanie. Autor, sam kierownik teatru robotniczego w Sosnowcu, z własnych doświadczeń i obserwacyj takiego teatru samorodnego w Uniwersytecie Ludowym w Szycach pod Krakowem, podaje ciekawy pogląd na istotę i rolę wychowawczą teatru samorodnego, jakim być powinien i teatr strzelecki.

W teatrze takim niema wcale suflera. Poprostu jest zbyteczny. Każdy mówi „sam z siebie“. Nawet reżyser słów nie poprawia, bo jeśli ta sama osoba dwa razy gra tę samą scenę, to słowa bodaj trochę bywają zmienione, mimo tego samego sensu i nastroju. Bo nie tekst, ale *aktor* gra tutaj rolę!

Każdego zaciekawi zapewne jak ten teatr samorodny powstaje. Autor powiada. „przyjrzyjmy się“!

„Otóż ktoś z chętnych do grania rzuca jakiś pomysł, temat. Może to być jakieś zdarzenie z życia realnego, czy jakaś zasłyszana względnie przeczytana opowieść, albo też coś przez projektodawcę wymyślonego. Wszyscy osądzają najpierw, czy wogóle dany temat odpowiada im i czy znajdują w nim miejsce do pełnego wygrania się. Analiza i krytyka — proste i krótkie. Kto czuje, że akcja dramatyczna na takim temacie osnuta nie stwarza dla niego żadnych możliwości grania, jasno to oświadcza. Jeśli tak ustosunkuje się większość, naturalnie, że temat się odrzuca. Ale jeśli temat naogół odpowiada, to nie pozostaje nic innego, jak przemienić go w akcję dramatyczną. Rozdzielają między siebie role. Narada nad rozłożeniem na sceny i akty. Ponieważ aktor ważniejszy od akcji dramatycznej, więc jeśli trzeba, to ją, a nie jego odpowiednio się nagina. Osobowość grającego to świętość. Nie autor, nie reżyser, ale aktor — oto zasada teatru samorodnego. Daje się to osiągnąć, bo grający są zarazem autorami, sami widowisko sceniczne komponują i dla siebie w tej kompozycji miejsce wyznaczają. Nie akcja więzi aktora, ale aktor panuje nad akcją. Naturalnie, że nie jest on kapryśnym panem tej akcji, bo z chwilą, gdy zespół umówi się co do następstwa scen i samej akcji, to porządek ten, dobrowolnie przyjęty, zachowuje się z konieczności“.

Tem samem teatr samorodny wysuwa na czoło — *indywidualność aktora,* który sam jest autorem i odtwórcą własnych pomysłów. Reżyserem jest świadomość całej gromady, dążność do „wygrania się“ — i złożenie składnej całości. Oczywiście teatr taki nie jest w pełnem tego słowa znaczeniu teatrem improwizującym, „bo jednak przedstawienie poprzedza pewna praca, umowa, słowem przygotowanie, chociaż krótkie, ale konieczne“. Natomiast samorodność jego polega na tem, iż aktor nie jest niewolnikiem tekstu takiego czy innego autora, bo sam jest tego tematu i teatru współtwórcą!

I dlatego nawet wtedy, gdy inscenizuje się znane powszechnie legendy, podania, pieśni czy bajki — zawsze dopuszczalne są zmiany i warjanty, bo w teatrze tym nie chodzi o temat, ale o wszechstronny rozwój sił twórczych strzelca-aktora, odnajdującego w grze samego siebie. Bo też „teatr samorodny wychowawczy — pisze Polewka — ma za cel przedewszystkiem

---

na 23-go stycznia.

Komitet przeobraża się w tymczasowy Rząd Narodowy — wydaje manifest wzywający Naród Polski, Litwy i Rusi do walki z najeźdźcą. Zapowiada uwłaszczenie włościan, powierzając wykonanie reformy naczelnikom wojskowym. Nadaje działy gruntu z dóbr narodowych stającym do szeregów powstańczych.

I pamiętnej tej nocy rzuca się niespełna 10 tysięcy ludzi na stutysięczną armję rosyjską. Moskale są zdezorjentowani, poruszenia ich niepewne, — u nas jednak jeszcze gorzej, brak bowiem ogniowej dyscypliny, brak broni udaremnia opanowanie szeregu miast, a przedewszystkiem Płocka, dokąd przenieść się miał Rząd Narodowy. Padlewski na czas nie zdąża, by akcję poprowadzić. Kierujący napadem na Płock Bończa, miast 14-tu tysięcy spiskowych, zebrał raptem tysiąc ludzi, a zastawszy moskali na napad przygotowanych, ze stratami musiał się wycofać.

Rozgorzała walka na całym terenie Królestwa. Organizować się poczęły we wszystkich województwach oddziały, wybuchło powstanie także na Litwie, Żmudzi, Wołyniu i Podolu. W ciągu tego przeszło rocznego okresu walki oddziały znikały, znów się pojawiały, dając się we znaki niepewnie czującym się wojskom rosyjskim, odnosząc zwycięstwa. Liczebna przewaga, lepsza broń, musiała wkońcu zwyciężyć.

Zasłynęli w walkach Kruk, Hauke, Bossak, Czachowski, Chmieleński, Sierakowski, Jeziorański, X. Mackiewicz, Różycki a X. Brzózka trzymał się aż do połowy kwietnia 1865, walcząc na Podlasiu.

C. d. n.

samo wychowanie przez teatr, a nie efekt sceniczny, nie wartości artystyczne". Artyzm jest wynikiem pomysłu i zgrania gromady.

„Reżyser wychowawca ma rozbudzić i ułatwić wygranie się, ale pod żadnym warunkiem nie ciążyć swoim wpływem, choćby przyszło poświęcić najpiękniejsze momenty sceniczne. Nie trzeba sobie wyobrażać — słusznie zauważa autor — że taki teatr będzie pozbawiony artyzmu i piękna. Bynajmniej. Artyzm i piękno są w nim potrzebne, ale wolno je wpuścić tylko wtedy, jeśli nie są poddane, jeśli wyrosły samorodnie z rozbudzonej osobowości". Rozumie się samo przez się, że dla dobrego wyniku tego rodzaju teatru potrzebną jest pewna jednorodność psychiczna grających, t. j. poziomu umysłowego i zainteresowań życiowych. Wtedy samorodny teatr trzelecki — w swej bezinteresowności i swobodzie — będzie pokrewny zabawie.

Życie świetlicy nabierze całkiem innego sensu, nasz stosunek do sztuki stanie się czystym. Teatr bowiem, w całej swej istocie, musi być „uzewnętrznieniem uczuć najgłębszych, myśli dalekosiężnych, strzelistych tęsknot i pragnień człowieczych"... które gdzieś głęboko jeszcze, na dnie duszy drzemią.

Należy je samorodnym teatrem strzeleckim jaknajprędzej obudzić. A to przebudzenie winno być troską referentów wychow. obywatelskiego, gdyż w samorodnym teatrze przemówi każdy obywatel, jako odrębna indywidualność.

J. Korpała.

Kursy i obozy strzelczyń.

Kursy i obozownictwo to najlepsza, bo najmilsza forma praktycznego przeszkolenia w dziedzinie wych. fiz. przysp. wojsk., ten najlepszy, bo najintensywniejszy sposób wpojenia podstaw racjonalnego wychowania zbiorowego, nie weszły jeszcze u nas w Związku tak szeroko w życie, jak u harcerzy i harcerek.

I nic w tem dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę, że strzelczynie rekrutują się wyłącznie ze sfer pracujących. Mając szesnaście, a często nawet 15 lat, muszą same na siebie zarabiać i nie korzystają z kursów i obozów, któreby im tak bardzo się należały. W wielu wypadkach nie stać je nawet na ten niewielki wydatek, jakim jest sprawienie sobie niezbędnego ekwipunku. Poważne trudności wynikają również z uzyskaniem od pracodawców urlopu. Powtarzają się wciąż wypadki, że powracające z kursów i obozów strzelczynie, usuwane są od pracy i tracą bezpowrotnie swe zarobkowe zajęcie.

Pomimo tych wszystkich trudności, powinnyśmy jak najenergiczniej dążyć do obsyłania kursów i obozów. Trudno o łatwiejszy sposób istotnego zapoznania i zbliżenia się sił kierowniczych, z „szarą wiarą" strzelecką. Bo gdzież tak można dać pojęcie o ładzie i solidarności zbiorowej, tak wdrożyć zasady stosownego zachowania, hygjeny, czystości i porządku, tak nauczyć kochać ideę strzelecką, tak wyrabiać charaktery, jak w prostem, prawie żołnierskiem, a tak radosnem i pięknem życiu kursowem i obozowem.

Nic nie wytwarza takiej łączności, takiej spójni pomiędzy członkiniami organizacji, jak to koleżeńskie, niemal rodzinne życie, jakie wytwarza się na kursach i obozach.

Bo nie za każdym domem rodzinnym tak się tęskni, jak za kursem i obozem, te strzelczynie, które były na kursach lub obozach, mogłyby coś o tem powiedzieć, gdyby nie czuły piórowstrętu, którego w oddziałach nie można wytrzebić, a wyrobić zamiłowanie do pisania, do pióra i papieru, by dać o sobie znak życia w tygodniku „Strzelec", albo obecnie w „Biuletynie Okręgowym". Dość już tego, tego milczenia, czas, by strzelczynie coś zaczęły pisać o swojej pracy w oddziałach.

Jeśli w roku bieżącym strzelczynie nie wykorzystają tych kursów i obozów jakie im Okręg i Komenda Główna organizują, to chyba lepszej sposobności nie będą miały. Więc Obywatelko zbieraj ekwipunek i marsz na kurs!

1) Wychowania obywatelskiego — 2 tygod. w lutym w Krakowie.

2) Kurs gier sportowych i ruchowych — 10-dniowy od 17 lutego w Krakowie.

3) Kurs podinstruktorski dla referentek powiatowych — w lutym w Warszawie.

4) Kurs dla komendantek oddz. P. W. — w marcu w Krakowie.

J. K.

Pieśń o Józefie Piłsudskim.

Pod takim tytułem ukazała się w dziesięciolecie niepodległości naszej Ojczyzny wielka antologja utworów o Komendancie. Trzy wydania tej Pieśni rozeszły się szybko w ubiegłych latach, wszędzie wnosząc złote słowa miłości — stworzyły nowych, gorących zwolenników wielkiej idei Komendanta.

Rozrosła się ona obecnie w dwójnasób, skrzętnie gromadząc proste, a szczere słowa piosenkarzy obok setek wspaniałych poematów najznakomitszych poetów. Cel wydawców pozostał oczywiście ten sam. Książka ta była i ma być „czynem społecznym i pod tym kątem widzenia należy na nią patrzeć! To aliterackie stanowisko w stosunku do rzeczy związanych z literaturą, jest rezultatem treści utworów i zarazem wytłumaczeniem charakteru książki".

Zrozumiałą przecież jest rzeczą, że utwory, dotychczas rozproszone po czasopismach, pod względem poziomu artystycznego są nierównowartościowe. Bo „nietylko rzeźbiarze słowa — jak pisze wydawca A. Krupiński — imali się pióra, by dać wyraz ukochaniu Idei". Łączy je natomiast nierozerwalnie uczuciowa wartość wewnętrzna, t. j. kult dla Komendanta. A jakkolwiek wypadnie sąd przyszłości o utworach, Komendantowi poświęconych, to przecie pewnem już dzisiaj być może, iż obok tych „poczętych w wieszczym zapale — umieści te, które zdołały uchwycić i zakuć w słowie myśl swej epoki. Dziś te i tamte mogą zapładniać serca i mózgi, mogą (choćby tylko w pewnej mierze), sny nasze o radosnem życiu zastępować radości tego życia odczuciem na jawie..."

Dlatego też ta książka, zrodzona z miłości do czynu i czci do osoby Komendanta, zasługuje na rozpowszechnienie w gromadach strzeleckich.

Kurs świetlicowy w Krakowie.

Praca społeczna w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, oświaty dorosłych i przysposobienia społecznego w rozlicznych jego formach, z każdym dniem przestaje już być jakimś „kopciuszkiem" — staje się zagadnieniem organizacyjno-metodycznem. Mijają czasy amatorów i dyletantów, czcigodnych „społeczników" obnoszących dostojnie zaściankowe laury, coraz głośniej brzmi przekonanie, że niewystarcza tu jedynie „dobra wola", że konieczną jest w tej pracy świadomość celów i metod, umiejętność propagandy odpowiednich haseł.

Dlatego też Zw. Strzelecki dbając o wysoki poziom wychowania obywatelskiego i dobór kwalifikowanych referentów wych. obyw. oraz pracowników kult.-oświatowych, dokłada usilnych starań, aby zarówno przez konferencje powiatowe i obwodowe jak i kursy świetlicowe, przyczynić się do pogłębienia świadomości istoty i metod pracy wychowawczej w organizacji. Z tej troski wynikł program 2-tygodniowego „kursu świetlicowego" w Krakowie, którego dobór zagadnień i prelegentów gwarantuje jak najlepsze rezultaty. Wyniki kursu zorganizowanego w ub. roku, przy zastosowaniu ściślejszego doboru kursistów, ze względu na poziom wykładów, pozwalają rokować duże zainteresowanie i pomyślne nadzieje.

Program kursu, projektowanego w okresie od 17. II. do 1. III. b. r., obejmuje pięć grup zagadnień, t. j.: 1) Zagadnienia informacyjne dotyczące Z. S., jego stosunków wewnętrznych i zewnętrznych — łącznie 6 godz. 2) Praca społeczna i oświatowa w różnych jej formach — 10 godz. 3) Organizacja pracy kult.-ośw. i wychowawczej w Z. S., ze szczególnem uwzględnieniem świetlicy — 11 godz. 4) Metodyka pracy kult.-oświat. i wych. obywatelskiego — 38 godz. 5) Zwiedzanie i zajęcia praktyczne, uwzględniające zastosowanie poszczególnych metod pracy. Przeciętnie program dnia obejmie 5 godzin wykładów, których będzie około 30-ci i 3 godz. zajęć praktycznych.

Szczegółowy program kursu zostanie rozesłany uczestnikom wraz z zawiadomieniem o przyjęciu. Zgłoszenia należy przesyłać najpóźniej do dnia 10. II. br. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników, którym gwarantuje się pomieszczenie i utrzymanie, późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą, jedynie z wyjątkowej przyczyny.

Pamiętajcie o organizacji „DNIA STRZELCA!"

Kronika strzelecka.

I. konkurs czytelnictwa książek ogłosił Wydział Wychowania Obywatelskiego Komendy Głównej w nr. 51 52 „Strzelca“ (r. 1929), w przekonaniu, że „znajdzie on należyte zrozumienie i jak najszersze zastosowanie — oraz, że w wielkiej mierze przyczyni się do ożywienia i pogłębienia czytelnictwa i całej pracy oświatowej w oddziałach i świetlicach“.

O roli i znaczeniu wychowania obywatelskiego, mówił Z-ca K-ta Gł. mjr. Rusin na odprawie ref. wych. obyw., którego referat streścił M. G. w 51—52 nr. „Strzelca“.

O założeniu Nowego Targu na Podhalu zamieściły interesujący artykuł ś. p. Ignacego Moczydłowskiego „Wierchy“ (rocznik VII — 1929), w których znajdujemy także ciekawe wspomnienia znanego taternika gen. Marjusza Zaruskiego i Dr. R. Kordysa.

Duży wybór utworów scenicznych dla amatorskich zespołów strzeleckich, posiada na składzie Biuro teatralne L. Morozowicza, Warszawa, Nowy-Świat 20. Dla zespołów strzeleckich udziela 50% rabatu.

Pierwszy oddział kolejowy Z. S. został zorganizowany w ub. r. w Królewszczyźnie na Wileńszczyźnie.

Sprawozdanie z odprawy referentów wych. obyw. Z. S., która odbyła się w Kmdzie Gł. 23 i 24/XI. ub. r., znajduje się w „Strzelcu“ Nr. 48.

„Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie“. Pod tym tytułem ukazał się zbiorek poezyj J. Olszewskiej z lat 1917—1927, które mogą być wielką pomocą przy urządzaniu akademij ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Ważnym dla referentów wych. obyw. Z. S., jest artykuł M. Golki, zamieszczony w „Strzelcu“, nr. 45, p. t.: „O ideał wychowawczy obywatela, którego cechami winno być „wysokie poczucie godności osobistej, narodowej i państwowej, duma narodowa, obok rycerskości miłość Ojczyzny i bezgraniczna ofiarność z mienia, krwi i życia dla państwa“.

Strzelcy-konkursowicze brali udział w pokazie rolniczym publicznym w Święcianach wileńskich, zorganizowanym przez tamt. powiat. kom. przysposobienia rolniczego.

Dekada. Pod tą nazwą wydaje Komendant Okr. XX. (Brześć n. B.) Zw. Strzel. tygodnik, w którym umieszczone artykuły stanowią gotowe materjały do odczytów z różnych dziedzin, związanych ze Związkiem Strzeleckim. Pismo to jest więc bardzo dogodną pomocą dla pracy oświatowej. Na początku każdego n-ru znajdują się życiorysy mężów zasłużonych. Dotąd mamy tam życiorysy: Prez. Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego, gen. Rydza-Śmigłego i gen. Sosnkowskiego. Inne artykuły omawiają przysposobienie wojskowe społeczeństwa, nasz ustrój państwowy, ideologję Zw. Strzel., zagadnienia higjeny, śpiewu, życie w świetlicy. Przed każdą zaś rocznicą umieszcza się w „Dekadzie“ artykuły z nią związane, które służą jako materjał do odczytów. Dotychczas wyszło 7 numerów.

Reorganizacja „Strzelca“. Z Nowym Rokiem nastąpiła reorganizacja redakcji „Strzelca“. Stanowisko odpowiedzialnego redaktora objął ob. Jerzy Rościszewski w miejsce ob. Szyszko-Bohusza, który pełnił swe obowiązki przez 2 i pół lata. W n-rze 51—52 ob. J. Szyszko-Bohusz żegna się z czytelnikami „Strzelca“ w artykule wstępnym p. t.: „Rzut oka wstecz“. — N-ry 1—4 „Strzelca“ już pod nową redakcją, zawierają ciekawe i ważne artykuły, które winien każdy strzelec przeczytać, a mianowicie w n-rze 2 ob. M. Golka pisze o wychowaniu obywatelskiem w r. 1929, dalej znajdują się: sprawozdanie z odprawy referentów sport. Okręgu krak., wiadomości z życia Polaków na obczyźnie i inne, zaś nr. 3 z dnia 19. I. b. r., poświęcony jest powstaniu styczniowemu, życiu Polaków-emigrantów w Kanadzie, zawierając, jak zwykle, na ostatnich stronicach bieżące wiadomości z życia Oddziałów Z. S.

„Organizacja i wytyczne wychowania obywatelskiego na rok 1930“. Pod takim tytułem wydała K-da Główna Z. S., w wyniku odprawy referentów wych. obyw. Okręgów, tymczasową instrukcję w zakresie wychowania obywatelskiego w r. 1930. Odbita na maszynie w objętości 20 str. pisma, obejmuje tylko wytyczne, normujące zadania, zakres, metody i cele wychowania obywatelskiego zarówno pod względem formalnym (schemat organizacyjny), jak i merytorycznym (organizacja pracy), tem nie mniej jednak zaspokaja ogromny brak instrukcji normującej całokształt wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim. Dzięki prostemu i jasnemu ujęciu wszystkich ogólnych zagadnień związanych z problemem wychowania obywatelskiego, instrukcja ta kładzie podwaliny planowej i systematycznej pracy w tej dziedzinie, opartej na zasadzie koordynacji p. w. i wych. obyw., oraz współpracy z organizacjami społecznemi. Ścisłe wypełnienie jej wskazówek i poleceń, przy zużytkowaniu rad zawartych w „Zasadach wychowania obywatelskiego“, wydanych przez Okręg Krak. Z. S., zapewni trwałość i solidność pracy kulturalno-oświatowej w naszych oddziałach.

Życie strzeleckie.

Opłatek połączonych oddziałów krakowskich i podkrakowskich Z. S. odbył się dnia 12. stycznia. Urządzony przez Towarzystwo przyjaciół Z. S., dzięki niezmordowanej pracy skarbniczki Towarzystwa p. D-rowej Sędzielowskiej, przy wybitnej pomocy pań z Oddziału Akademickiego, wypadł imponująco. Przy suto zastawionych stołach w świetlicy „Orląt“ zasiadło około 500 strzelców i gości, wśród których jawił się p. Wojewoda Kwaśniewski, kapelan ks. Dr. Ricci, Nacz. Tad. Walicki, prezes obwodu Dr. More-

lowski, płk. Służewski, płk. Dr. Kaplicki, rtm. Naimski, Dr. Janicki, prez. Dr. Weinert, p. Aniela Krzyżanowska, p. Janina Karasiówna, p. Pauli, p. Zazulanka i w. i. 2

Serdeczne przemówienia okolicznościowe wygłosili: Dyr. Sieńko, Kmdt. Naimski, płk. Służewski, p. Gąsowska, p. Ptasiński, omawiając poszczególne działy pracy strzeleckiej, oraz nakreślając program na przyszłość. Następnie chór, pod batutą ks. Ricci'ego odśpiewał szereg kolend. Po tej, poważnej niejako części wieczoru, rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna, która się przeciągnęła do godz. 12-tej. Przygrywała muzyka mandolinistów oddziału sap.-wodnego.

Oddział Z. S. w Zakopanem urządził w dniu 11-go b. m. uroczystość wspólnego Opłatka, zaszczyconą obecnością pani Wojew. Kwaśniewskiej, oraz pp. burmistrza Winnickiego, gen. Lindego, Schabenbeka, ks. Pietrzaka, płk. Wagnera. — Śród podniosłego, a zarazem rodzinnego niejako nastroju, spędzili obecni kilka godzin miłych i niezapomnianych.

Powiatowy Zjazd delegatów Z. S. odbył się 15. XII. u. r. w Nowym Sączu. Na terenie powiatu istnieje 21 oddziałów męskich i 3 żeńskie. Na podstawie referatów skonstantowano wzrost pracy na polu kulturalno-oświatowem, wychow. fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Walne zebranie Z. S. w Jaśle odbyło się dnia 12-go stycznia b. r., celem dokonania wyboru nowych władz Z. S.

Powiatowe popisy oświatowe odbyły się dn. 18. grudnia 1929 r. w Chrzanowie. Program popisów wypełniły: produkcje chóru z Oświęcimia, zespołu teatralnego z Krzeszowic, Tenczynka, deklamacje strzelców z Gorzowa, Trzebini oraz taniec rytmiczny strzelczyń z Oświęcimia.

Sekretarjat Zarządu Okr. Z. S. objął dnia 15 grudnia u. r. ob. Fr. Ptasiński, piastujący zarazem godność prezesa oddziału akademickiego Z. S. Obecnie objeżdża ob. Ptasiński teren Okręgu, zwiedzając kolejno zarządy i kierownictwa powiatów, celem usprawnienia pracy w powiatach i oddziałach strzeleckich.

Redutę strzelecką, z bardzo urozmaiconym, dotychczas w Prokocimie niewidzianym programem, urządził oddział Zw. Strzeleckiego w Prokocimie w sobotę, dnia 18. I. 1930. Przygrywał zespół orkiestry jazz-bandowej „Orląt" strzeleckich z Krakowa.

Zjazd delegatów oddziałów powiatu żywieckiego, odbył się dnia 19. stycznia b. r., celem dokonania wyboru zarządu powiatu.

Opłatek w Bochni i Prokocimie. Z początkiem stycznia b. r., Oddziały Z. S. w powyższych miejscowościach urządziły tradycyjny opłatek dla swych członków i sympatyków.

„Rola Z. S. w obronie państwa", taki tytuł nosiły odczyty wygłoszone w Wadowicach, Limanowej i Gorlicach dla strzelczyń i strzelców i zaproszonych gości, przez prelegentów z sekcji odczytowej referatu wych. obyw. Kmdy Okręgu Z. S. Kraków.

Dzień „Strzelca" organizują komitety lok. na terenie Krak. Okr. Z. S. w okresie od 26 II — 4 III.

Kronika sportowa.

Zawody sportowe: W czasie od 31. XII. 1929 do dnia 14. I. 1930, odbył się w Zakopanem szereg imprez sportowych, w których brał udział także i Związek Strzelecki. Dnia 31-go grudnia w sztafetowych zawodach narciarskich zdobyła zakopiańska sztafeta Z. S. III-cie miejsce. — W zawodach strzeleckich 5-go i 6-go stycznia b. r., zdobył I. miejsce ob. Michał Pańkow ze Związku Strzel. w Krakowie, zaś w strzelaniu indywidualnem pań ob. Jatczakowa z Oddz. Zakopane, zdobyła również I. miejsce.

Józef Chramiec, członek Z. S. w Zakopanem, odbył kurs trenerów narciarskich z postępem b. dobrym, pozatem 38 uczestników uzyskało postęp dobry i dostateczny. Chramiec uzyskał też I. miejsce z czasem 1 godz. 4 sek. w zawodach o sprawność, organizowanych 12. stycznia b. r. przez 21. dywizję.

Bronisław Czech zdobył mistrzostwo narciarskie Słowaczyzny, okazując się bezkonkurencyjnym zwycięzcą w kombinacji, składającej się z biegu na 18 km i skoków.

Tabelę mistrzów Polski wszystkich dziedzin sportu w roku 1929 podaje nr. 6 „Przeglądu Sportowego" (18. I.).

Na zawodach o memorjał ś. p. por. Wójcickiego, zorganizowanych dnia 11. I. 1930 przez Sekcję Narciarską Tow. Sport. „Wisła", ob. Berych z Oddziału zakopiańskiego zajął 2-gie miejsce w III. klasie, ob. Chramiec zaś 3 miejsce. W zawodach Pań organizowanych przez S. N. T. S. „Wisły" strzelczyni ob. Gewontówna z Zakopanego, zajęła 2 miejsce na 10 zawodniczek.

Kursy narciarskie Z. S.: 1) 10-dniowy kurs narciarski dla akademickiego Z. S. z Krakowa odbył się wNowym Targu z końcem grudnia ub. r. i początkiem stycznia b. r. Uczestnicy tego kursu poczynili znaczne postępy. 2). Kurs instruktorski dla 30 oficerów Z. S., odbywa się w N. Targu w czasie od 20. I. do 4. lutego b. r. W tym samym terminie i tej samej miejscowości został zorganizowany kurs narciarski dla szeregowców okręgu krak. Z. S. Utrzymanie i kwatery bezpłatne.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego. — Odpow. redaktor: Józef Korpała.
Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.